Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

20. CZERWCA 1926.

NR. 139. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
	z odnoszeniem	bez odnoszen.			
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·59 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Nieuzasadnione pretensje do dyktatury.

Trzeba ubolewać, że w przedłożeniu rządowem o zmianach w Konstytucji znalazły się artykuły upoważniające Rząd do wydawania „rozporządzeń z mocą ustawy" na czas rozwiązania Sejmu, a do końca roku 1927 także na czas zamknięcia sesji sejmowej. Przez zamieszczenie bowiem tych artykułów (IV i V) przedłożenie nabiera charakteru nie rozważnej, na dłuższy okres czasu pomyślanej reformy Konstytucji, ale charakter nadzwyczajnych, dyktatorskich pełnomocnictw dla obecnego rządu na półtora roku. Parlamentaryzm nasz, który przez zmianę art. 25 i 26 Konstytucji (o terminie dla budżetu i o uprawnieniu Prezydenta w zakresie rozwiązywania Izb) doznałby pewnej poprawy, otrzymuje przez owo prawo dekretowania i veta, oraz przez zaniechanie naprawy ordynacji wyborczej i Senatu cios stanowczy; gdyby projekt rządowy stał się ustawą w brzmieniu rządowem, to przyszły Sejm, godząc się na ten stan, demonstrowałby temsamem swą bezsiłę i ośmieszałby nasz parlamentaryzm. Ponieważ jednak jest rzeczą więcej, niż pewną, że Sejm przyszły na taką podrzędną rolę wobec Rządu zgodziłby się nie chciał, a na przedwczesne zamykanie swej sesji i na dekrety Prezydenta odpowiadałby uchwalaniem rządowi votum nieufności i demonstracjami stronnictw w kraju, przeto projekt rządowy należy uznać za bardzo niebezpieczny dla pokoju wewnętrznego i normalnego życia Rzplitej.

Zdarza się, że na pewien krótki czas parlament rezygnuje na rzecz rządu z części swych uprawnień ustawodawczych. Dowodem są choćby pełnomocnitwa dla rządu Wł. Grabskiego, dla Mussoliniego i t. p. Warunkiem takiej rezygnacji jest zawsze specjalne zaufanie, może przemijające i złudne, ale chwilowo silne do premjera, do Szefa Państwa lub do Rządu jako całości. Podstawą zaś zaufania jest albo wyjątkowa indywidualność, albo pociągający program tego, komu się pełnomocnictwa uchwala. Otóż jeśli chodzi o program rządu p. Bartla, to nie może on budzić u nikogo zaufania, choćby dlatego, że nie został dotąd ogłoszony... Podobno we wtorek minister skarbu przedstawi swój plan gospodarczy. Może i inni ministrowie zechcą poinformować Sejm o swych zamiarach. Zobaczymy wówczas, czy jest się do czego entuzjazmować. Co do osób zaś ministrów, to trudno zapalać się nadmiernie do pp. Bartla, Klarnera, Mikułowskiego, Zaleskiego, Raczyńskiego, których się widziało już nieraz przy pracy na naczelnych i nawet tychsamych stanowiskach, co dzisiaj i którzy wówczas nie okazali się wcale orłami. Pod względem fachowości tworzą oni garnitur rządowy raczej drugorzędny. Jeden p. Piłsudski istotnie cieszy się w pewnych kołach wielkiem zaufaniem, nawet bezkrytycznem, ale on ograniczył obecnie swe zainteresowanie do dziedziny wojskowej i krążą nawet pogłoski, że złoży tekę, a zatrzyma tylko urząd Prezesa Ścisłej Rady Wojennej. Wreszcie Prezydent Republiki jest osobą nieznaną i w polityce niedoświadczoną. Nie ma zatem ani warunków subjektywnych, ani objektywnych dla nadania rządowi pełnomocnictw ustawodawczych.

Rząd obecny różni się od poprzednich tem tylko, że dzięki zaszłym okolicznościom, rozporządza armją, jako swem specjalnem narzędziem. W tem leży jego siła. Ale słusznie powiedziano, że bagnetami można dokonać wszystkiego, jednak na bagnetach nie można siedzieć... Minęły czasy, kiedy w Warszawie rządzili gubernatorzy wyłącznie na armji oparci. Rząd pp. Bartla-Piłsudskiego musi mieć za sobą większość opinji publicznej i Sejmu, by mógł rządzić z korzyścią dla państwa. Braku tej większości nie można wypełnić głosami kupionej lub brukowej prasy, ani śmiesznemi próbami stworzenia strzelecko-legjonowo-peowiackiego faszyzmu, nad czem pracują obecnie gorliwsi piłsudczycy. Jedynem oparciem dla polskiego, a nie okupacyjnego rządu w Polsce może być tylko parlament silny, zdrowy i zrównoważony. Nasz parlament jest chory, więc go trzeba zapomocą stosownej ordynacji wyleczyć, nie jest zrównoważony, więc trzeba nad nim postawić Prezydenta z groźbą art. 26, jest słabym, więc trzeba go wzmocnić wyborami. Ale degradować go i ośmieszać — jest nietylko niemądrą i szkodliwą polityką, ale jest także porywaniem się na rzeczy niemożliwe. Tego nawet inżynierowie nie powinni robić.

Jan Matyasik.

Sejm w bezwzględnej opozycji wobec rządowego

PROJEKTU ZMIAN KONSTYTUCJI.

Warszawa. (AW.). Jedno z pism porannych podaje, że stanowisko stronnictw sejmowych wobec proponowanych przez rząd zmian konstytucji, nadających mu prawo wydawania dekretów z mocą ustaw, będzie bezwzględnie opozycyjne. W sejmie wzrasta opór przeciwko temu uprawnieniu rządu, tembardziej, że dałoby ono rządowi możność rządzenia bez parlamentu do końca 1926 r.

P. S. L. za zmianą ordynacji wyborczej.

Warszawa. (AW.). Jedynie P. S. L. „Piast" odbył naradę w sprawie stanowiska wobec projektów rządowych zmiany konstytucji. Uchwały dotąd na zebraniu nie powzięto. W każdym razie stronnictwo wypowie się jednocześnie ze zmianą konstytucji za zmianą ordynacji wyborczej.

Zastrzeżenia N. P. R.

Warszawa. (Telef. wł.). W piątek obradował klub N. P. R., na którym omawiano kwestję ustosunkowania się do spraw bieżących. Zmiany ustawy konstytucyjnej wywołały w N. P. R. liczne zastrzeżenia.

Kandydatura prof. Estreichera nieaktualna.

Warszawa. (AW) Ustalenie nominacyj na prowizorycznie obsadzone stanowiska ministrów nie zostało dotąd uskutecznione. Według pogłosek, kandydatura prof. Estreichera na ministra oświaty i adwokata Nagórskiego na ministra reform rolnych przestały być aktualne.

——oOo——

Rząd wyda ustawę o amnestji.

Warszawa. (Telef. wł.). Rząd w najbliższym czasie przedstawi sejmowi projekt ustawy o amnestji, z okazji objęcia władzy przez nowego Prezydenta Rzeczypospolitej.

——oOo——

Ministerstwo reform rolnych

będzie zniesione.

Warszawa. (Telef. wł.). Czynione są przygotowania do zniesienia ministerstwa robót rolnych. Część tego departamentu będzie przyłączona do ministerstwa kolei, które przeobrazi się w ministerstwo komunikacji, a wydział budowlany będzie dołączony do ministerstwa spraw wewnętrznych.

——oOo——



Wybuch walki w obozie rokoszańskim.

P. P. S. grozi rządowi powtórzeniem dni majowych. — Pos. Daszyński o „szalonych planach" rządu. — Zapowiedź manifestacyj socjalistycznych. — Organ Sulejówka oświadcza, iż armja sprawuje „pełną władzę".

Rozbicie obozu lewicowego jest już faktem dokonanym. Rządowy projekt reformy Konstytucji zmusił P. P. S. do wyraźnego już wystąpienia przeciw rządowi. We wczorajszym „Robotniku" ukazał się artykuł pos. Daszyńskiego, który oświadcza, iż socjaliści

> **„na te szalone zaiste plany wszechwładzy rządu nie pójdą".**

Zaledwie na dwa punkty rządowego programu wyraża p. Daszyński swą zgodę: na prawo przyznania Prezydentowi rozwiązywania Sejmu i określenie terminu uchwalenia budżetu. Wszystkie inne odrzuca, krytykując szczególnie dążenie do rozszerzania okresów bezsejmowych. Projekt chce zrobić Sejm

> **„tylko maszyną dla uratowania budżetu i to z kijem na karku".**

Wykazuje p. Daszyński, iż dzięki takiej reformie rząd mógłby rządzić zupełnie bez Sejmu. Minister sprawiedliwości zwiększył termin wyborów z 90 na 120 dni, chociaż w Anglji ostatnie wybory odbyły się w 20 dni po rozwiązaniu Izby gmin, a u nas okres potrzebny dla załatwienia wszystkich formalności wyborczych wynosi 84 dni.

> „Pocóż więc jeszcze 36 dni zwłoki? Oto poprostu po to, aby Prezydent mógł wydać jaknajwięcej „rozporządzeń z mocą ustaw"... Czy to wygląda przyzwoicie?"

Zupełnie słusznie stwierdza p. Daszyński, że z jednej ostateczności przechodzimy w drugą. Na miejsce wszechwładnego Sejmu wchodzi wszechwładny rząd.

> **„I znowu trzeba będzie jakichś dni majowych, aby obalać dzisiejsze plany ministra sprawiedliwości, o ileby stały się ustawą..."**

Na razie wzywa C. K. W. do manifestacyj w dniu 27 czerwca pod hasłem „obrony wolności i praw ludu". Na razie manifestacje. A gdy one nie poskutkują?

„Kur. Poranny" też grozi. Nie widząc, czy też nie chcąc widzieć, że najzacięciej będą zwalczać propozycje rządu socjaliści, polemizuje sobie główny organ rokoszański z „Kur. Warszawskim". W oględnych słowach, ale z dużym naciskiem tłumaczy, że Sejm musi zmiany konstytucyjne uchwalić. Stan rzeczy, jaki się wytworzył w dniu 15 maja, stwierdził bowiem, że

> „instytucje konstytucyjne najzupełniej zawiodły i **że pełna władza znalazła się w rękach siły zbrojnej i jej Wodza.** Ustawa marcowa za **przyzwoleniem** Wodza i pod **jego kontrolą** wzięta została na nowo za punkt wyjścia normalnej odbudowy nowego życia konstytucyjnego".

Wódz — wynika z wywodów „Kur. Por." — cofnie swe łaskawe „przyzwolenie", jeżeli Sejm nie chciałby iść po jego myśli. Nie Prezydent, nie rząd i **nie Sejm, lecz armja sprawuje pełną władzę** — oto, co z całą otwartością wyznaje teraz główny organ „moralnej rewolucji". O tem, by Sejm mógł zreformować Konstytucję według własnej myśli, nie może być mowy.

> **„Tylko brak wszelkiego poczucia rzeczywistości mógł wytwarzać podobnie niezdrowe dla Sejmu i państwa złudzenia".**

Są to pogróżki zupełnie wyraźne. I w atmosferze takiej to „swobody" ma obradować Sejm! Nie rezonować, nie dyskutować, nie marzyć nawet o jakiemś reformowaniu Konstytucji według własnego zdania! Milczeć i słuchać! Siła zbrojna sprawuje „pełną władzę".

Sytuacja we Francji dotąd niewyjaśniona

Briand, czy Herriot?

Paryż. (Telef. wł.) Briand, który po raz 10-ty formuje gabinet, prowadzi od dwóch dni rokowania, celem stworzenia rządu „świętej jedności". Miałaby w nim wziąć udział lewica Herriota, centrum i z prawicy „Unja republikańsko-demokratyczna". Na ministra skarbu był upatrzony Poincaré. W rozmowie z Briandem zgodził się na to. Odmówił jednak Herriot. Przeciw gabinetowi „świętej jedności" wypowiedział się zarząd partji radykalno-socjalnej (Herriota), ponieważ „pod pokrywką świętej jedności narodowej kraj zostałby wydany w ręce mniejszości, potępionej wolą ludu" (!). Przeciw tej rezolucji wystąpił Franklin-Bouillon, który podkreślił potrzebę wciągnięcia do rządów wszystkich partyj od Bluma do Marin'a (z „Unji republ.-demokratycznej"). Spotkał się jednak z opozycją tak agresywną, że mu z pomocą pospieszyć musiała policja.

Wobec tego mało jest prawdopodobnem, by przyszedł do steru rząd wielkiej koalicji. Prawdopodobnie Briand zrzeknie się misji, a podejmie ją Herriot.

——oOo——

Nowy pucz wojskowy w Lizbonie.

Londyn. (AW) Z Lizbony donoszą o nowym puczu wojskowym w Portugalji. Minister wojny Gomez Costa nie mógł dojść do porozumienia z premjerem admirałem Cabecades, wobec czego przedwczoraj wieczorem **Costa wkroczył na czele wojsk do Lizbony i obsadził ważniejsze punkty i gmachy, wzywając premjera do ustąpienia.** Po naradzie z członkami gabinetu, **premjer zdecydował się ustąpić, by nie doprowadzić do rozlewu krwi.** Costa proklamował stan wyjątkowy i objął przewodnictwo w gabinecie. Dla innych ministerstw ustanowiono triumwirat z osób wojskowych. W mieście panuje na razie spokój, choć wśród ludności dają się zauważyć oznaki wzburzenia.

——oOo——

Nieudały zamach na następcę

tronu szwedzkiego i jego małżonkę.

Sztokholm. (PAT.) Dzienniki donoszą, że **następca tronu z małżonką uniknęli w swej podróży zamachu,** który miał przebieg następujący:

Kiedy jacht następcy tronu krążył przed Newhaven, **padły wśród gęstej mgły 2 strzały w kierunku jachtu i zraniły lekko jednego z marynarzy.**

Krótko przed tem zajściem zauważono z jachtu łódź motorową, która towarzyszyła jachtowi i z której po nadejściu mgły, oddano strzały.

Z konferencji Małej Ententy.

Bled. (PAT) Ministrowie Benesz i Mitileneu przybyli do Bled przedwczoraj rano około godz. 9. Niemal niezwłocznie po ich przybyciu o godz. 10.30 rozpoczęły się obrady konferencji. Dokonanie na posiedzeniu rannem pobieżnego rozpatrzenia politycznej sytuacji międzynarodowej pozwoliło stwierdzić **całkowitą zgodność poglądów przedstawicieli wszystkich trzech państw Małej Ententy.** Po południu przystąpiono do szczegółowego rozpatrywania zagadnień, znajdujących się na porządku dziennym, a specjalnie sprawy stosunków trzech państw z sąsiadami. Na posiedzeniu popołudniowem dokonano również wymiany dokumentów ratyfikacyjnych **dwóch układów o sojuszu obronnym pomiędzy Rumunją i Czechosłowacją,** oraz Rumunją i Jugosławją, wznowionych w dniu 13 b. m. w Bukareszcie.

Porządek dzienny wtorkowego posiedzenia Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek rozdano porządek dzienny wtorkowego posiedzenia Sejmu. Zawiera on: **pierwsze czytanie prowizorjum budżetowego,** pierwsze czytanie noweli do rozporządzeń Prezydenta o lichwie pieniężnej, następnie sprawozdanie komisji skarbowej o rządowym projekcie ustawy o podatku od lokali i sprawozdanie o poprawkach Senatu do pragmatyki nauczycielskiej i do ustawy stemplowej.

P. Rolle oficjalnym kandydatem

na prezydenta Krakowa.

Wczoraj odbyło się posiedzenie „Zjednoczenia Mieszczańskego", najliczniejszego klubu radzieckiego m. Kakowa, na którem większością 38 głosów przeciw 27 uchwalono popierać wybór p. Rollego na stanowisko prezydenta miasta. Zaznaczyć należy, że wspomniane 27 głosów mniejszości padły za kandydaturą p. W. Ostrowskiego.

Wypadki warszawskie od 12 do 15 maja.

III. Plan i środki obrony Belwederu.

Stojąc na skrzyżowaniu Nowego Świata i Aleji Jerozolimskich, widziałem zbity tłum nadciągający od Krakowskiego Przedmieścia. Zamknąłem więc jednym plutonem 21 p. p., będącego po naszej stronie (główna część pułku została po tamtej stronie) Nowy Świat. Porucznik, dowódca plutonu, ociągał się ze spełnieniem moich poleceń. Musiałem mu zagrozić represjami. W tej chwili nadbiegła policja i z jej pomocą zepchnięto tłum, domagający się głośno przejścia do Belwederu, w stronę Krakowskiego Przedmieścia. Podczas tej pracy przyjechał za mną autem ppułk. sztabu gen., Abraham. Przeciw ppułk. **Abrahamowi** zarządziłem w grudniu 1925 r. jeszcze jako szef sztabu gen. śledztwo za **tajną agitację przeciw legalnej władzy.** Dowiedziałem się też, że podobno w ciągu zimy kontynuował swą akcję agitacyjną na wiecach w przebraniu robotnika. Gen. Malczewski kazał go więc we środę rano aresztować, zdaje mi się jednak, że nie można było go znaleźć.

W tym czasie zameldował się u ministra spraw wojsk. gen. Suszyński, legalny komendant miasta. Podczas zajmowania komendy miasta przez tłum, zdołał — korzystając z panującego tam chaosu — wyjść niezatrzymywany przez nikogo.

Za chwilę słyszeliśmy strzały i ujrzeliśmy galopujący Alejami Jerozolimskiemi **patrol kawaleryjski** od strony ul. Brackiej ku Nowemu Światowi. Zatrzymaliśmy go, podnosząc ręce do góry i wołając: „stój!“. Żołnierze osłupieli i stanęli. Gen. Malczewski kazał ów patrol, którym dowodził major 1 p. szwoleżerów, rozbroić i odprowadzić oficera i żołnierzy jako jeńców. Podobno ów major nazajutrz się zastrzelił.

Podczas gdy zatrzymywaliśmy tłum przy wejściu do Aleji Jerozolimskich, ściągnęli pułk. Anders i Paszkiewicz załogę mostu Poniatowskiego i części Podchorążówki, rozstawione w innych okolicach, na Nowy Świat, w okolicę kościoła św. Aleksandra. Mogliśmy teraz stwierdzić, jakiemi siłami rozporządzamy. Wynik nie wyglądał wesoło: rozporządzaliśmy bezpośrednio szkołą Podchorążych z oficerską szkołą piechoty pod dowództwem pułk. Paszkiewicza, jednostką pod każdym względem wyborową, małemi częściami (podobno dwoma plutonami 21 p. p., jednem działem 1 Daku i oddziałami ordynansów z W. S. W. i W. I. G. W Belwederze musiały oprócz tego znajdować się: kompanja przyboczna i szwadron przyboczny, a na lotnisku 1 p lotniczy i p. art. przeciwlotniczej. Przypuszczaliśmy też, że 30 p. p. trwa przynajmniej we większej części po stronie legalnej — gdzieś w okolicy Cytadeli, na drugiej stronie miasta, lecz brak było o nim wszelkiej wiadomości.

Wobec tych szczupłych sił, zdecydował gen. Malczewski **cofnięcie się aż do linji ul. Nowowiejskiej.** Decyzja ta była chwilowo konieczną wobec przewagi przeciwnika, który mógł nas obejść tak przez ul. Marszałkowską, jak też wzdłuż Wisły, ale utrudniała z drugiej strony ogromnie dalszą obronę. Oddawaliśmy tem samem bowiem w ręce przeciwnika wszystkie objekty, koniecznie nam potrzebne dla utrzymywania łączności z dzielnicami i dla ściągania posiłków, a więc: ministerstwo koleji, warszawską dyr. kolejową, dworzec główny. Centrala telegraficzna i telefoniczna już przedtem po tamtej zostały stronie.

W chwili, gdy się przygotowywaliśmy do cofnięcia się na ul. Nowowiejską, **wyszła szarża 1 pułku szwoleżerów z ul. Wiejskiej** w stronę Nowego Świata, więc właściwie na tyły szkoły Podchorążych. **Podchorążówka karabinami maszynowymi szarżę rozbiła;** szwoleżerzy cofnęli się w popłochu w kierunku swych koszar koło Łazienek, tracąc sporo zabitych i rannych.

Teraz — mogło to być około godz. 11 w nocy — cofnęliśmy się przez tłum niebardzo naciskani, aż do ul. Nowowiejskiej, gdzie się Podchorążówka na noc zatrzymała. Poszliśmy do Belwederu, by się u P. Prezydenta zameldować. W Belwederze zastaliśmy cały rząd i gen. Rozwadowskiego, który wydał tymczasem rozkazy do bezpośredniej obrony Belwederu. **Pan Prezydent Rzplitej dał nam ścisłą wskazówkę, że Belwederu nie opuści, że mamy więc przeprowadzić akcję wojskową w oparciu o Belweder.** Tłumaczył to P. Prezydent względami politycznymi i dyplomatycznymi.

Nie ulegało dla nas wojskowych żadnej wątpliwości, że zadanie, które P. Prezydent nam stawia, jest nadzwyczaj trudne. O odzyskaniu Warszawy przy pomocy samej Podchorążówki, wobec przewagi z tamtej strony, mowy nie było. Musieliśmy więc oprzeć nasz plan na posiłkach, a dostaliśmy rozkaz zajęcia pozycji, z której — nie panując ani nad siecią kolejową, ani nad siecią łączności — dysponowanie posiłkami było ogromnie utrudnione, czasem niemal że nie możliwe. Jedną wojskową korzyść tylko miała obrona Belwederu, t. j. możność równoczesnej obrony lotniska mokotowskiego, gdyż się Belweder z lotniskiem dobrze łączą. Ale to była jedyna korzyść wobec całego szeregu stron ujemnych. Najlepiej i najpewniej było naturalnie opuścić zupełnie Warszawę w kierunku zachodnim, zgrupować siły poza Warszawą i ją na nowo zdobywać, wobec jednak decyzji P. Prezydenta, musieliśmy pójść na plan mniej pewny, t. j. starać się odzyskać Warszawę, z oparciem o Belweder.

Muszę jednak lojalnie stwierdzić, że ten drugi plan nie wydawał mi się — po bliższem zorjentowaniu się w sytuacji — zupełnie niemożliwy. Wziąwszy się bowiem do pracy w Belwederze, skonstatowałem, że możemy liczyć w ciągu czwartku, 13 maja, na następujące posiłki, już 12 maja rano przez gen. Malczewskiego telegraficznie zamówione: 10 pułk piechoty z Łowicza, 57 i 58 p. p. z O. K. Poznań, 71 p. p. z Ostrowia Łomżyńskiego, 26 p. p. ze Lwowa.

Oprócz tego miały nadejść, o ile mi się zdaje, nieco później zamówione: 6 pap. z Krakowa, 3 p. uł. z Tarnowskich Gór.

Porównując te siły z prawdopodobnemi siłami przeciwnej strony, wiedzieliśmy, że nie będą wystarczające do zupełnego odzyskania i ubezpieczenia Warszawy, że trzeba więc koniecznie dalsze ściągać posiłki, ale spodziewaliśmy się, że potrafimy za ich pomocą opanować sytuację, aż do nadejścia dalszych pułków.

Gdyśmy te sprawy rozważali, wezwał mnie ktoś — nie pamiętam kto — abym się udał do pokoju ministrów i powiedział im swoje zdanie o sytuacji, aby ich uspokoić. Oprócz ministrów zastałem tam p. marszałka Sejmu, Rataja. Powiedziałem krótko, że sytuacja jest trudna, ale że ją opanujemy. Po wyjściu z pokoju, dowiedziałem się dopiero, że **marszałek Rataj chciał między Panem Prezydentem Rzplitej a marszałkiem Piłsudskim pośredniczyć.** Niebawem marszałek Rataj wyjechał i dowiedziałem się, że P. Prezydent Rzplitej jego pośrednictwo odrzucił.

Gen. Stanisław Haller.

We wczorajszym artykule gen. Hallera należy sprostować na drugiej szpalcie w 21-szym wierszu od góry: „większych części D. O. K. II.“ na „większych części D. A. K. I.“ (dywizjon artylerji konnej Nr. 1).

Duma gen. St. Wróblewskiego.

Sprostowanie dowódcy O. K. V. gen. Wróblewskiego, zamieszczone w onegdajszym numerze „Głosu Narodu“, zawiera tylko jedno zdanie, posiadające treść pozytywną. Jest to zdanie, w którem p. generał oświadcza: „jestem dumny, żem zdołał nie dopuścić do rozlewu krwi bratniej“.

Jak wiadomo, gen. Wróblewski osiągnął ten cel przez nieprzepuszczanie posiłków wojskowych, jadących na rozkaz rządu, przez Częstochowę do Warszawy, dla walki z rokoszem.

Nie chcemy się nad gen. Wróblewskim znęcać przez dalsze komentowanie tej roli, jaką odegrał. Zwracamy tylko uwagę, że jeśliby generał dla niedopuszczenia „rozlewu krwi bratniej“ miał prawo odmawiać posłuszeństwa rządowi, to generał taki byłby ex principio pomocnikiem każdego buntu. Komuniści i inni buntownicy mogą więc w przyszłości zażądać od gen. Wróblewskiego, by mimo rozkazu rządowego, nie wysyłał przeciw nim wojsk i nie dopuszczał w ten sposób do „rozlewu krwi bratniej“...

Wnioski, jakie z nieszczęsnego frazesu o dumie snuć można, są zaiste dla gen. Wróblewskiego zabójcze.

P. P. S. wobec konstytucji.

Jak w Bułgarji w r. 1921.

„P. P. S... tylko na takie żądania rządu (w sprawie zmiany konstytucji) się zgodzi, które nie będą przekreśleniem konstytucji, demokracji i parlamentaryzmu“.

Tak odpowiada „Naprzód“ wczorajszy na wniesienie znanych projektów przez rząd p. Piłsudskiego!

Przesylabizujmy słowo za słowem: — „...konstytucji, — demokracji — i parlamentaryzmu“.

Pomyłka drukarska, czy też zamiast „Naprzodu“ wzięliśmy do ręki „Głos Narodu“ z okresu wypadków majowych?

Ani jedno, ani drugie! Ale najautentyczniejszy numer organu P. P. S.! Wyraźnie, poprawnie: — P. P. S. w obronie i „konstytucji“ i „demokracji“ i „parlamentaryzmu“.

I cóż na to bezczelne, cyniczne słowo społeczeństwo? Czy obóz, który od miesiąca nieugięcie, wytrwale, po bohatersku broni i konstytucji 17 marca 1921 r. i demokracji polskiej i polskiego parlamentaryzmu przyjmie w swoje szeregi teraz skradające się podstępnie stronnictwo, które na swojem sumieniu ma bolesne i tragiczne wypadki?

Jesteście panowie z P. P. S. od nas równie daleko, jak byliście w okresie od 12 do 15 maja. Rozdzieliły się nasze drogi wówczas, kiedyście w chwili wystąpienia p. Piłsudskiego przeciw p. Wojciechowskiemu, z nim razem konstytucję zdeptali! I wtedy, kiedyście wbrew zasadom demokracji robotników pchnęli do strajku, do walki z legalnym rządem! I jeszcze wtedy, kiedyście na obelgi, rzucone polskiemu parlamentowi, odpowiedzieli — ucałowaniem świszczącego bata!

Nie wam więc dziś stawać w obronie konstytucji, demokracji, parlamentaryzmu! Krwawa ironja przegląda z waszych dzisiejszych haseł i zapewnień. Nie wolno ich szargać ustom, które z nich drwiły, — nie wolno ich bezcześcić tym, do których przyschnęła krew obrońców i konstytucji, i demokracji, i parlamentaryzmu. Z brudnemi rękoma precz od czystych idei!

Nie tylko jednak jesteśmy od P. P. S. równie daleko, jak byliśmy w dniach 12—15 maja. Jesteśmy dalsi od niej dziś, niż wówczas!

Rozdziela nas jej teraźniejszy program i teraźniejsza taktyka. Taktyka, która tę partję wiąże z partjami bolszewickiemi, z podpalaczami dworów polskich, z najbardziej zgangrenowanymi korrupcją politykami chłopskimi! Program, który w dobie obecnej zachwiania podstaw państwa, nie tylko partji bojkotować każe konieczności państwowe, ale nawet rozbiory państwa przez mniejszości narodowe, stawia jako cel dążeń!

Z tą partją nie możemy mieć nic wspólnego! A **jej nagły nawrót ku „konstytucji, demokracji i parlamentaryzmowi“ traktujemy, jak na to zasługuje: jako faryzeizm pokrywający brudne, antypaństwowe cele — jako próbę wykręcenia się z trudnej sytuacji, w którą dzięki głupocie i samochcąc popadła.**

Wykręcić się jednak bez strat, bez kompromitacji, będzie trudno! Przyjdzie na nią los, któremu uległa w tychsamych okolicznościach partja socjalistyczna w Bułgarji!

W czerwcu i wrześniu 1921 socjaliści bułgarscy poparli zamach stanu prof. Cankowa na rząd chłopski Stambolijskiego. Weszli nawet potem do gabinetu zwycięzkiego dyktatora! Było to oczywiście wbrew zasadom demokracji i wbrew doktrynie socjalizmu. Nie trudno było opozycji dowieść u władz Międzynarodówki, że socjalizm bułgarski dopuścił się zdrady w stosunku do zasad marksizmu. Dla zbadania stosunków przybywały do Bułgarji komisje, wysyłane przez socjalist. Międzynarodówkę. Zjechał wreszcie sam „wielki“ Vandervelde. I wydał wyrok na bułgarską S. D., potępiający ją za udział w zamachu stanu i... nakazujący jej przejść do opozycji wobec Cankova.

To przejście jednak okazało się prawie niemożliwem. Panowie socjaliści obłowili się przy przewrocie, — zdobyli tłuste posady, pieniądze, wpływy. Skutkiem tego partja rozłamała się: — jedna część pozostała w rządzie, druga, słabsza, wykonała rozkaz Międzynarodówki.

Dlatego dziś socjalizmu w Bułgarji właściwie niema! Obóz rozbity nie wchodzi w rachubę!

Ku temu końcowi idzie P. P. S. — Oto — jak pisze „Naprzód“ — Międzynarodówka amsterdamska kazała sobie wytłómaczyć, dlaczego socjalizm polski poparł zamach na konstytucję, demokrację i parlamentaryzm! Posłano więc z Warszawy „wyjaśnienie“, które się roi od kłamstw.

P. P. S. mianowicie wykłada „towarzyszom“ zagranicznym, że **wzięła „w przewrocie udział praktyczny“** (!), ponieważ zachodziła obawa, że **„zwycięstwo rządu** (Witosa, Przyp. „Gł. Nar.“) **spowodowałoby zniesienie (!) konstytucji“** (!).

Puszczanie się na drogę kłamstw ze strony P. P. S., uważamy za wejście jej na drogę, na której koniec swój znalazł socjalizm Bułgarji. Nie daleki jest czas, kiedy zjadą komisje Międzynarodówki socjalistycznej do Polski i odprawią sądy nad „towarzyszami“. Wówczas wykręcanie się kłamstwami, nie pomoże. Trzeba będzie wybierać! Cokolwiek zaś wybierze P. P. S., będzie dla niej zgubą: — tak, jak w Bułgarji zostanie p. Piłsudskiemu wierna część partji, której przywódcy umaczali ręce w „odrodzeniu moralnem“.

Ku temu końcowi P. P. S. idzie! **W. Z.**

O czem piszą inni?...

P. Bartel przed rokiem a dziś. — „Czas“ jako konsekwentny i wytrwały „obrońca“ praworządności. — Prawnicze propozycje gabinetu inżynierów. — O reformę ordynacji wyborczej.

Na gruncie polityki wewnętrznej — pisze „Dziennik Pozn.“ — pomieszały się w tej chwili wszystkie języki. Powstała prawdziwa wieża Babel. Jeden do Sasa, drugi do Lasa. Lewicowy rząd przedkłada antyparlamentarne i antydemokratyczne projekty, lewica występuje przeciw rządowi, a rząd umizga się o poparcie do prawicy. Jednem słowem, chaos. Wszystkie stronnictwa są zaskoczone temi niespodziankami. Któż mógłby się spodziewać, że w tym kierunku pójdzie rząd prof. Bartla, tego samego prof. Bartla, który przed rokiem w programowej deklaracji Klubu Pracy zapowiedział — jak przypomina krakowska „Trybuna Narodu“ — że będzie zwalczał

> **„wszelkiego rodzaju faszyzmy, konspiracje, zamachy, dążenia do dyktatury, usiłowania rozstrzygania sporów siłą.**
>
> Polsce w tej chwili nadewszystko potrzebny jest spokój i wytężona konsekwentna praca, któraby jej zjednała szacunek i zaufanie świata. Ten spokój może dać jej tylko **praworządność, w której obronię gotowi jesteśmy zawsze stanąć całą siłą,** z całem przekonaniem“.

Oczywiście znalazły się pisma, które to wystąpienie rządu przeciw parlamentaryzmowi poparły całą siłą. Taki n. p. „N. Kur. Polski“ tłumaczy teraz swym czytelnikom, że parlamentaryzm się już przeżył.

> „Ustrój wczoraj jeszcze doskonały dla osiągnięcia określonych celów, dzisiaj stał się zupełnie nieodpowiedni dla innych“.

Jak to szybko starzeją się te ustroje! Pisze dalej „N. Kur. Polski“:

> „Demokratyzm polityczny dawno jest już powszechnie przyjęty i zmniejszenie praw parlamentu nie zmniejszy zakresu demokratyzmu“.

Demokracji zatem „N. Kur. Polski“ jeszcze nie porzuca. Ale czy pod wpływem „bata“ p. Piłsudskiego nie spostrzeże kiedyś, że i demokracja jest już przestarzała?

Krakowski „obrońca“ praworządności, stańczykowski „Czas“ chciałby Rady Stanu, poza tem jednak zastrzeżeniem godzi się w zupełności na propozycje rządu, bo

> „trzeba z pewnością chwycić się metod Mussoliniego, czy innego dyktatora. Należy się więc zastrzec przeciw posądzeniom, jakoby nasza charakterystyka projektu rządowego zmierzała do jego dyskredytowania“.

„Czas“ — za metodami Mussoliniego, czy innego dyktatora! Lecz któżto w Polsce byłby wtedy faktycznie tym dyktatorem? Czy nie p. Piłsudski, przewodniczący Ścisłej Rady Wojennej i — jeszcze — minister spraw wojskowych, ten sam p. Piłsudski, o którym w połowie stycznia b. r. pisał „Czas“:

> **„że niema w jego duszy zrozumienia dla praworządności, to jest więcej, niż pewne.** Jest to w gruncie rzeczy zawsze **stary konspirator“.**

Jakże więc? Sejm ma uchwalać tak szerokie pełnomocnictwa dla rządu, w którym zasiada i odgrywa dominującą — mówiąc oględnie — rolę „stary konspirator“? Człowiek nie mający „zrozumienia dla praworządności“? Sejm ma uchwalić prawa ustawodawcze dla Prezydenta, nieobznajomionego dostatecznie ze sprawami politycznemi, a wskazanego lewicy przez „starego konspiratora“? Takie rozumowanie zgodne byłoby ze starem hasłem: „Przy tobie, Panie, stoimy i stać chcemy“ i z popularnem hasłem: „Górą nasi (a „nasi“ ci, co górą)!“, ale przecież schlebianie i wysługiwanie się każdemu, kto ma siłę i rządzi państwowym „żłobem“, nic nie ma wspólnego z obroną prawa, konstytucji, praworządności etc.

Prasa stronnictw praworządnych nie przyjmuje oczywiście projektu rządowego w pokornem milczeniu, lecz rozpatruje go i krytykuje. „Głos Codzien.“ przypomina, że

> „w gabinecie na jedenastu członków zasiada wprawdzie aż pięciu inżynierów, ale za **to tylko... trzech prawników,** z których nadomiar, żaden fachowo prawem politycznem nigdy się nie zajmował“...

„Kur. Warszawski“ sądzi, że projekt rządowy będzie przyjęty przez Sejm z dużemi zmianami tak, iż prawdopodobnie

> „z projektu rządowego pozostałoby coś niecoś z art. 1-go i 2-go. Na 3-ci nie zgodzi się przedewszystkiem Senat. Na 4-ty **nie przystanie, jak się zdaje, ani prawica, ani lewica“.**

„Kur. Poznański“ podkreśla **potrzebę reformy ordynacji wyborczej.**

> „Jej zmiana jest dlatego w naszych warunkach bodaj czy nie ważniejszą od zmian konstytucyjnych. Co zrobi Prezydent, wyposażony w najsilniejszą władzę, jeżeli będzie miał do czynienia ze Sejmem takim, jak obecnie, lub jeszcze od niego gorszym?

Również „Rzeczpospolita“ wskazuje, że ordynacja wyborcza sięga głęboko w nasze życie polityczne i że stronnictwa

> „o tyle tylko zgodzą się na zmianę Konstytucji, o ile równorzędnie i jednocześnie będzie załatwiona i sprawa zmiany ordynacji wyborczej“.

KRONIKA KRAJOWA.

Klęska deszczów w Polsce.

Z całej Polski dochodzą od paru dni wiadomości o katastrofalnych deszczach i burzach, szalejących nad całemi powiatami i niszczących zasiewy polne. Szczególnie dały się we znaki burze w środkowej Kongresówce. Najbardziej zniszczone powodzią są powiaty: błoński, sochaczewski, kutnowski, skierniewicki, płocki, grójecki. Poniosły one zupełne straty w płonach; ziemniaki i buraki na polach zgniły niemal wszędzie; zboża leżą pokotem w wodzie. Nad Warszawą przeciągnęła onegdaj burza gradowa, która spowodowała zalanie licznych piwnic w mieście i na przedmieściach. W Rembertowie woda wdarła się do mieszkań i zalała tereny fabryczne „Pocisku“. Woda na Wiśle stale przybiera. We Warszawie stan doszedł do 2.15 mtr. nad stan normalny. Wobec nieustannych deszczów, spodziewany jest dalszy przybór.

Kresowe jaczejki w rękach sprawiedliwości.

W ostatnich czasach na terenie Grodzieńszczyzny dał się zauważać większy ruch w organizacjach komunistycznych. Dzięki czujności policji, zdołano zlikwidować szeroką akcję komitetu komunistycznego w powiecie Wołkowyskim. Zlikwidowano mianowicie komitet powiatowy, 5 komitetów podrejonowych i 10 jaczejek komunistycznych. Aresztowano prezesa komitetu rejonowego, oraz szereg funkcjonarjuszy, razem 39 osób, z czego 26 osadzono w areszcie śledczym. W archiwum komitetu znaleziono okólniki okręgowego komitetu grodzieńskiego, zarządzające mobilizację partji i sporządzenie ewidencji broni, na wypadek ewentualnych rozruchów.

300 tys. dol. miał p. Skrzyński gotówką.

„Polonia“ donosi: „Wielką sensację w Warszawie wywołała wiadomość, że b. premjer p. Aleks. Skrzyński kupił olbrzymi pałac hr. Potockich w Warszawie, przy ulicy Krakowskie Przedmieście 32. Transakcja została załatwiona szybko. Hr. Skrzyński wpłacił do kasy Banku Gospodarstwa Krajowego, który był właścicielem gmachu, 300.000 dolarów w gotówce. Stanowi to w złotych przeszło 3 miljony“.

300 tys. dolarów w gotówce! Nie bagatela!

P. Barwiński zwyciężył p. Trzcińskiego.

Rada miejska we Lwowie uchwaliła onegdaj 42 głosami powierzyć dyrekcję teatrów miejskich p. Barwińskiemu. Kontrkandydat p. Teofil Trzciński otrzymał 23 głosy.

Robią w Gdyni czy nie robią?

Donoszą z Gdyni, iż budowa 150 m. nadbrzeży jest jedyną obecnie robotą, jaką się w porcie handlowym wykonuje. Montaż kranów węglowych, przy obecnem tempie robót, będzie ukończony nie wcześniej, niż za jakie 5 miesięcy, a nie w połowie lipca (jak się pisze). Obecnie wykończona jest tylko ścianka nadbrzeży, a nie samo nadbrzeże. Dalej jest w przygotowaniu jeszcze 120 m. nadbrzeży, które mogłyby być wykończone prędko, ale czy będą wykończone i kiedy — dziś powiedzieć jest trudno, gdyż rząd nie dba należycie o Gdynię.

Tyle się mówi o robotach w Gdyni, a w istocie nie robi się prawie nic. Jeżeli stan ten nie zmieni się, to zachwieje się cała nasza polityka morska, a to będzie dla Pomorza katastrofą.

—o—

UNIWERSYTET WILEŃSKI uczcił nabożeństwem żałobnem i akademją ś. p. Wład. Mickiewicza, który był profesorem honorowym tegoż uniwersytetu. Podczas akademji żałobnej w auli, przemawiali: rektor Zdziechowski i profesorzy Pigoń i W. Lutosławski.

SEZON LETNI W ZAKOPANEM ZBLIŻA SIĘ. Życie w letniej stolicy Polski zaczyna nabierać wielkiego tętna. Powstał szereg nowych will i pensjonatów, z których kilka pierwszorzędnych przyłączyło się do akcji dawniejszych kilkudziesięciu pensjonatów nieprzyjmowania żydów u siebie. Na specjalne wyróżnienie zasługuje doskonała kawiarnia „Tatrzańska“, skupiająca w sobie nerw życia polskiego w Zakopanem.

HISTORYCZNE WYKOPALISKA WE LWOWIE. Od szeregu dni przeprowadza się we Lwowie przy ul. Batorego rozkopy kanalizacyjne. W związku z tem, niemal codziennie znajdują robotnicy szkielety ludzkie, okucia szabel i rusznic, drobną monetę i narzędzia domowe. Na miejscu dzisiejszych wykopalisk znajdowały się dawniej trzy kościoły: św. Krzyża, Karmelitów i cerkiew Bohojawleńska. Szkielety według wszelkiego prawdopodobieństwa pochodzą z r. 1648 z czasów oblężenia Lwowa przez Chmielnickiego. Są to szkielety tatarów, kozaków i mieszczan lwowskich.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Gorkij otrzymał rozkaz opuszczenia Włoch.

Jak donoszą z Włoch, słynny pisarz rosyjski, Maksym Gorkij, mieszkający od lat w Sorrento, otrzymał od rządu włoskiego rozkaz opuszczenia granic tego kraju. Powodem mają być względy polityczne: Gorkij, rewolucyjny pisarz, miał u siebie przechowywać dokumenty i agentów III. międzynarodówki. Gorkij wróci prawdopodobnie do Rosji i osiedli się na Jałcie lub na Kaukazie, ze względów na zdrowie.

Ludność kuli ziemskiej wzrasta.

Według ostatnich oszacowań, ludność kuli ziemskiej wynosi 1.895 miljonów. Oznacza to bardzo silny wzrost w ostatnich 15 latach, gdyż w r. 1910 oceniano ludność ziemi na 1.620 miljonów, w roku 1920 na 1.791 miljonów. Najsilniejszy przyrost wykazuje Ameryka (25.9 proc.), oraz Azja (23.5 proc.), znacznie słabszy Afryka (8.3 proc.); Europa, dotknięta wielką wojną, zwiększyła swą ludność tylko o 3.3 procent.

—o—

POWODZIE, POWODZIE. Nietylko w Polsce mamy obecnie plagę deszczów. W całej Europie sygnalizują szereg gwałtownych burz, powodujących rozliczne szkody i wylewy. W Czechach wylały skutkiem długotrwałych deszczów rzeki: Izera, Sazawa, Łaba z dopływami i Wełtawa. Wełtawa pod Pragą wystąpiła z brzegów i zalała dzielnice miasta.

Z całych południowych, zachodnich i wschodnich Niemiec nadchodzą wiadomości o katastrofach powodzi. Klęska powodzi uwydatniła się najbardziej na Śląsku, szczególnie w okolicach Wrocławia, całe wsie, wiele pól i łąk, w tem wiele zboża i kartofli, jest zalanych wodą. Nad Dreznem Łaba przybrała o 3 metry nad poziom zwykły. Woda zalała ulice, położone nad brzegiem rzeki.

W ROSJI MOŻNA SIĘ OŻENIĆ W CIĄGU 5 MINUT. Sowieckie biuro regestracji małżeństw ogłasza, że wobec uproszczenia blankietów regestracyjnych, do których sprowadza się formalność ślubna — obecnie można związek małżeński zawrzeć w ciągu 5 minut.

ROZŁAM W SŁAWNEJ RODZINIE. Peppino Garibaldi, wnuk słynnego wodza powstania włoskiego, prowadzi na obczyźnie wybitną akcję agitacyjną przeciwko rządowi faszystów. Ciekawem jest, że drugi wnuk włoskiego Kościuszki, a brat Peppina, Ezio, jest zawziętym faszystą i entuzjastą Mussoliniego. Obydwaj bracia zwalczają się i oskarżają się wzajemnie o sprzeniewierzenie się zasadom wielkiego ich dziadka.

A TO SPRYTNI! Ponieważ rybacy nadbrzeżnej wioski pod Niceą, Gros de Cagnes, chcieli urządzić sobie wiec, w którym niewątpliwie wyładowaliby swój południowy temperament, a władze tamtejsze zakazały im odbywania wieców — ominęli sprytnie ten zakaz, wyruszając na kilkudziesięciu łodziach na morze, gdzie w odległości kilku kilometrów od wybrzeża odbyli wiec. Żandarmerja była bezradna.

MARKI POCZTOWE ISTNIEJĄ DOPIERO 86 LAT. Miłośnicy filatelistyki powinni dowiedzieć się, że marka pocztowa jest wynalazkiem I. Chalnersa z Dundee i po raz pierwszy wprowadzona została w Anglji w r. 1840.

CICHE ŚMIGŁO. Angielscy konstruktorzy samolotów wykonali model śmigła metalowego. Śmigło jest wykute z lekkiego lecz trwałego stopu metalowego. Pierwsze próby zastosowania wykazały, iż metalowe śmigło pracuje bardzo cicho w porównaniu ze śmigłem drewnianem, a wydajność pracy jest taka sama jak w propelerach drewnianych. Nowy wynalazek będzie miał szczególnie ważne zastosowanie w lotnictwie wojskowem.

Robotniczo-właścicielskie zebranie Ch. D. w Libiążu.

W niedzielę 13 b. m. odbyło się w Libiążu, w sali katolickiej publiczne zebranie Ch. D. Zebrało się około 60 członków i sympatyków Ch. D., tudzież około 10 socjalistów, którzy tym razem zachowywali się zupełnie poprawnie.

Zebranie zagaił p. Godula, sekretarz Chrz. Związków zawod., poczem referent, p. Jelonek z Krakowa, omówił sytuację w Sejmie i kraju w związku z wyborem nowego Prezydenta, akcentując konieczność lojalnego posłuszeństwa dla nowych przedstawicieli władzy, podkreślił niepewność sytuacji skutkiem tego, że rząd nowy nie ma, względnie nie ujawnił jeszcze własnego programu gospodarczego. Wywiązała się długa i bardzo ożywiona, a nagość rzeczowa dyskusja, w czasie której żalono się na rozwydrzenie walk partyjnych, zbytnią ilość posłów i urzędów, na bezrobocie i t. p., ale zwłaszcza na to, że wiecznie tylko trzeba czekać na poprawę sytuacji gospodarczej, a tymczasem jej nie widać. Wypowiedziano też bolączki miejscowej ludności, przyczem zabierali głos socjaliści, występując szczególnie przeciw kierownictwu kopalni w Libiążu, które zmusza robotników do pracy ponad 8 godzin bez wynagrodzenia, pod groźbą wydalenia. Skarżono się na zażydzenie kapitału i obsadzenie posad monopolowych przez żydów. W odpowiedzi prelegent wyjaśnił między innemi konieczność istnienia partyj wzajemnie się kontrolujących (ale nie bijących się i kłócących), sposoby rządzenia, system pluralny, prawdziwe, religijne podstawy demokracji i t. p.

Z dyskusji wyłoniły się następujące rezolucje, które uchwalono prawie jednomyślnie:

Zebrani w Libiążu na zebraniu Koła Ch. D. w dniu 13 czerwca 1926 r., odczuwają w wysokim stopniu ostateczną nędzę warstw pracujących;

protestują przeciw zmuszaniu pracujących w kopalni w Libiążu ponad 8 godzin bez wynagrodzenia i przeciw odgrażaniu się kierownictwa wydaleniem z pracy, o ile nie będzie się pracowało ponad ustawową ilość godzin;

domagają się, aby w kopalni przy ponownem przyjmowaniu do pracy zredukowanych zaliczono im poprzednie lata pracy, a nie przyjmowano, jakby na nowo;

protestują przeciwko pomijaniu inwalidów przy obsadzaniu wolnych posad i domagają się przeprowadzenia w całości rozporządzenia o rewizji koncesyj monopolowych;

popierają gorąco wniosek klubu Ch. D., aby udzielić Prezydentowi Rzpltej prawa rozwiązywania Sejmu i Senatu, zmieniając przytem odpowiednio konstytucję, nadto, aby przeprowadzono zmniejszenie ilości posłów i senatorów.

Zaznaczyć warto, że za temi rezolucjami głosowali też socjaliści, a znalazł się tylko jeden bezpartyjny, któremu nie podobał się projekt redukcji posłów.

Uczestnik.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—o0o—

Nadanie doktoratu hon. teologji Ks.-Metropolicie Sapieże

PRZEZ UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI.

W piątek 18 b. m. o godzinie 12 w południe odbyło się w pałacu Metropolity wręczenie dyplomu doktora honorowego teologji Księciu Metropolicie Sapieże, w obecności rektora Uniw. Rostworowskiego i Wydziału teol. Po krótkiem przemówieniu p. Rektora, zabrał głos dziekan Wydziału teol., ks. prof. Sioniawski, zaznaczając, że celem okazania radości Uniw. Jagiell. z powodu wyniesienia biskupiej Stolicy krakowskiej do godności Metropolji, celem jeszcze ściślejszego związania Księcia-Metropolity z Uniwersytetem i Wydziałem teol., celem uczczenia rozlicznych zasług Ks. Metropolity nietylko na polu kościelnem, ale społecznem i humanitarnem, Uniwersytet i Wydział teol. nadają Księciu-Metropolicie najwyższą godność, jaką posiadają — doktorat honorowy Wydziału teologicznego.

Książę-Metropolita podziękował za wysokie — jak mówił — odznaczenie go przez Uniwersytet i Wydział teologiczny. Z tem większą radością to odznaczenie przyjmuje, że i Wydział teologiczny przez cały czas jego biskupstwa szedł z nim ręka w rękę i w swej działalności i społecznej i humanitarnej doznawał zawsze ze strony członków Uniwersytetu jak najwydatniejszego poparcia.

Bibljoteka Jagiellońska znalazła się w ciężkich warunkach.

Towarzystwo Przyjaciół Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie wydało odezwę do społeczeństwa o pomoc dla Bibljoteki Jagiellońskiej, będącej jednem z najważniejszych źródeł nauki i oświaty. Konieczna, ogólna i bezapelacyjna oszczędność rządu zredukowała dotację na cele Bibljoteki do minimum, grożącego nietylko przerwaniem jej rozwoju, lecz co gorsza obniżeniem jej poziomu lub zgoła niemożliwością spełnienia jej kilkowiekowych zadań. Wystarczy przytoczyć, że dotychczas za rok 1926 **Bibl. Jag. otrzymała dotacji naukowej 3295 złotych!** Tak śmiesznie niska kwota nie pozwoliła nawet kontynuować prenumeraty czasopism naukowych zagranicznych, a cóż dopiero mówić o zakupnie nowości naukowych dla utrzymania Bibljoteki na należnym jej poziomie!

W tak ciężkiem położeniu zwracają się jej oczy na społeczeństwo, a zwłaszcza na Członków Towarzystwa Przyjaciół Bibljoteki Jagiellońskiej. Składki złożone przez Towarzystwo, oraz uzyskane przezeń dochody przyniosły ponad 5.000 złotych, która to kwota dopomogła Bibljotece Jagiellońskiej uniknąć katastrofy w krytycznych miesiącach początku 1924 roku.

W ciągu 1925 r. Towarzystwo nie apelowało do członków o pomoc wobec korzystniejszego stanu budżetowego Bibljoteki. Teraz gdy wyczerpuje się nasz fundusz na utrzymanie stypendysty i gdy zachodzi konieczność nader pilnej pomocy Bibljotece w kilku palących sprawach (np. zakupno szaf dla umieszczenia przecennych „cimeljów“, obejmujących całość druków polskich XVI. w.), Towarzystwo zwraca się ponownie do członków i wszystkich przyjaciół Bibljoteki Jagiellońskiej z gorącą prośbą o wpłacenie zadeklarowanych składek na rok 1926.

—o0o—

Ku czci śp. Ks. rektora Zimmermanna.

Dnia 21 b. m. odbędą się z inicjatywy krakowskiego Komitetu akademickiego uroczystości żałobne ku uczczeniu ś. p. ks. Kazimierza Zimmermanna, wielkiego przyjaciela młodzieży akademickiej i rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. W programie: Msza żałobna w kościele akademickim św. Anny o godz. 10 rano i Akademja żałobna w auli Uniw. Jagiell., o 12 w południe otwarcia Akademji dokona rektor Uniwersytetu, prof. Michał Rostworowski, poczem wygłoszą przemówienia: dziekan wydziału prawniczego prof. Gołąb, oraz imieniem młodzieży akademickiej p. Bielecki. W uroczystościach żałobnych weźmie udział „Chór Akademicki“. Rektor Uniwersytetu, na prośbę Komitetu akademickiego, zawiesił na czas uroczystości żałobnych wykłady, ażeby dać możność udziału w nich całej młodzieży akademickiej. Krakowski Komitet akademicki zaprasza na uroczystości żałobne senaty wyższych uczelni w Krakowi, młodzież akademicką, oraz społeczeństwo.

Kościół Marjacki poważnie zagrożony.

W czasie ostatnich deszczów stwierdzono, że dach kościoła N. Marji Panny jest w kilku miejscach poważnie uszkodzony, skutkiem tego deszcz przecieka na sufit. Grozi to dużem niebezpieczeństwem dla kościoła. Roboty około dachu, których komisja nie przewidywała, winny być podjęte jak najszybciej, żeby zapobiec dalszemu zniszczeniu murów. Odezwa więc ks. Inf. Kulinowskiego staje się bardzo aktualną, a społeczeństwo winno pospieszyć z datkami!

Spieszmy z pomocą opuszczonej dziatwie.

Katolicki Związek Polek w Krakowie wydał do społeczeństwa odezwę, w której apeluje o pomoc dla biednej, opuszczonej dziatwy.

„Kto dotarł do głębi nędzy — czytamy w odezwie — kto miał odwagę spojrzeć w te dziecinne, pełne smutku oczy, w te oczy, w których zamiast radości i życia, kryje się **cała tragedja najstraszniejszej nędzy ludzkiej, ten chyba nie odmówi złożenia choćby skromnej** ofiary, by dać naszym dzieciom odrobinę słońca, odrobinę powietrza, parę kropli mleka, nikt chyba, w którego piersi bije serce chrześcijańskie i polskie, nie zawaha się przyjść z pomocą, na jaką kogo stać, a wedle miary swej miłości ku Bogu, bliźniemu i Ojczyźnie.

Katolicki Związek Polek, mimo swych szczupłych funduszów, stara się o ile możności jak największą ilość dzieci odżywiać, jak największą ilość dzieci wysłać na kolonje letnie, dać im to pożywienie, to słońce, powietrze tak konieczne, by mogły żyć i kiedyś pracować. By akcję swą mógł rozszerzyć, zwraca się z gorącą prośbą do społeczeństwa o poparcie i przysłanie **datków pod adresem: Katolicki Związek Polek, Kraków, Szczepańska 5**“.

Akcję Związku poleca gorąco Książę Metropolita krakowski.

—o—

Kraków, 19 czerwca.

Sobota 19: Św. Gerwazego i św. Protazego mm.

Niedziela 20: M. B. Nieustającej Pomocy, św. Sylwerjusza.

Niedziela 20: Wschód słońca o godz. 3.30, zachód o 19.52.

DZIŚ WYBÓR PREZYDENTA MIASTA. Prócz 8 nowych radców miejskich, zatwierdzonych na ostatniem posiedzeniu Rady m. Krakowa, komisja prawnicza przygotowała wnioski na dzisiejsze posiedzenie Rady, o kooptację dwóch dalszych radców, obu z Podgórza. Wejdą oni w skład Rady w miejsce ś. p. Marjewskiego i bł. p. Gumpricha. Są to: nauczyciel Bieleś i kupiec Ehrlich.

PRZECIW NOMINACJI P. DAROWSKIEGO na wojewodę krakowskiego oświadczyła się Rada robotnicza P. P. S. w Krakowie.

WYCIECZKĘ W OKOLICĘ KRZESZOWIC urządza Stow. Mł. Akad. „Odrodzenie“ w razie pogody w niedzielę dnia 20 b. m. Zbiórka o godz. 9.30 na dworcu zachodnim. Goście bardzo mile widziani.

MAGISTRAT OBNIŻY PODATEK GMINNY OD BILETÓW KINOWYCH. Jak donosiliśmy, właściciele kinoteatrów krakowskich wnieśli do Prezydjum miasta memorjał, z żądaniem obniżenia podatku gminnego od biletów kinowych z 60 na 30%. Prezydjum miasta rozpatrzy żądania właścicieli kin na konferencji w dniu dzisiejszym. Jak słychać, magistrat zgodzi się na częściowe ustępstwa. Zaznaczyć należy, że Związek właścicieli zapowiedział zamknięcie przedsiębiorstw z dniem 1 lipca b. r., w razie nieuwzględnienia postulatów.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 20—25 gr., niezbieranego 30—35 gr., kwaśnego 25—30 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.80—2 zł., 1 kg. masła zwyczajnego 4.20—4.50 zł., deserowego 5.60—5.80 zł., sera 1.20—1.30 zł., jaja za kopę 8.80—9 zł., za sztukę 14 do 15 gr. Drób: kura 4—8 zł., para kurcząt 3—7 zł., kaczka 3—4.50 zł., gęś 5—8 zł. Ryby: 1 kg. karpia krajanego 7—7.50 zł., karpia bitego 8 zł., szczupaka 7—7.50 ł., wiślanych 6—7 zł., drobnych 3—3.50 zł. Jarzyny: kalafjor 1—2 zł., pory za sztukę 1—2 gr., 1 kg. pomidorów 5—5.50 zł., rombarbarum 50—70 gr., wiązka rzodkiewki 15—20 gr., 1 kg. szpinaku 25—35 gr., wiązka selerów 1—1.20 zł., sałata cukrowa za kopę 1—1.50 zł., za sztukę 3—5 gr., wiązka szparagów 1.20—1.80 zł., 1 kg. groszku zielonego 1.40—1.60 zł., włoszczyzny świeżej 1 kg. 60—70 gr., kopa ogórków 20—25 zł., za sztukę 60—80 gr., 1 kg. chrzanu 2.30—2.40 zł.

PORZUCIŁA DZIECKO Z BRAKU ŚRODKÓW DO ŻYCIA. Przy ulicy św. Tomasza L. 20 znaleziono wczoraj w klatce schodowej między I. a II. p. porzucone dziecko, płci męskiej, około 2 i pół miesiąca liczące, owinięte w poduszkę. Przy dziecku znaleziono kartkę z imieniem dziecka — Jerzy — i z prośbą o zajęcie się niem. Matka pisze, że pozbywa się dziecka jedynie z nędzy i z braku pracy, a prosi o oddanie dziecka do zakładu Dzieciątka Jezus przy ulicy Krowoderskiej, gdzie zgłosi się po nie, gdy znajdzie pracę i rozpozna je po bliźnie na prawem ramieniu. Za matką wdrożono poszukiwania.

OBŁAWA POLICYJNA. Organa policyjne przeprowadziły ubiegłej nocy w Krowodrzy, Nowej Wsi, Czarnej Wsi i Prądniku Czerwonym obławę, w czasie której przytrzymały kilku podejrzanych osobników. Jeden z nich jest poszukiwany przez sądy za zbrodnię gwałtu publicznego.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

WIECZÓR RECYTACYJNY. Dziś, w sobotę, o godz. 7 wieczorem, w sali Kopernika U. J. wystąpi raz jedyny w tym sezonie z wieczorem recytacyjnym J. Ronard Bujański, artysta teatru „Reduty“ w Wilnie.

POSIEDZENIE TOW. HISTORYCZNEGO odbędzie się dziś, w sobotę 19 b. m., o godz. 6 wieczorem. Dr Cz. Chowaniec wygłosi odczyt: „Do genezy kwestji wschodniej z dziejów powiedeńskiej polityki Jana III“.

PRZETARG PUBLICZNY na roboty malarskie i pokostnicze na dom Y. M. C. I. został ogłoszony na dzień 27 b. m.; roboty malarskie otrzymała firma malarska Karola Orleckiego, znana jako solidna i pierwszorzędna w Krakowie.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: Po poł. Przedstawienie dla dzieci z udziałem Ninki Wilińskiej; wieczorem „Żywy trup“ (występ Al. Moissiego).

Niedziela: Po poł. Przedstawienie dla dzieci z udziałem Ninki Wilińskiej; wieczorem „Żywy trup“ (występ Al. Moissiego).

Teatr „Nowości“ przy ul. Rajskiej.

Sobota: „Syn nienaturalny“.

REPERTUAR „BAGATELI“

Sobota: „Gejsza“ (premjera).

—o—

WANDA: „Siostrzyczka z Paryża“.

REDUTA: „Strzelba i Lasso“; w roli głównej Eddie Polo — 3 serje, 18 aktów.

UCIECHA: „Dziewczyna z zakazanej ulicy“.

SZTUKA: „Noce na Montmartre“.

PROMIEŃ: „Pat i Patachon w komedji cyrkowcy“.

WARSZAWA: Wiljam Desmond i Eileen Sedgużek w filmie „Bestje z Rajskiej wyspy“.

NOWOŚCI: „Książę krwi“, dramat w 10-ciu aktach z Rudolfem Valentino.

—o0o—

DWA OSTATNIE WYSTĘPY L. MOISSIEGO. Dziś powtórzony będzie dramat Lwa Tołstoja „Żywy trup“, w którym Moissi odtwarza jedną z najświetniejszych swych kreacyj Fiedora Protasowa. „Żywy trup“ powtórzony będzie tylko jeszcze raz jutro, w niedzielę na którem to przedstawieniu świetny gość pożegna się z naszą publicznością.

TEATR „NOWOŚCI“. Duże zainteresowanie wzbudza zapowiedziana na dzień dzisiejszy, t. j. sobotę, pełna werwy i humoru farsa w 3 aktach Kratza p. t. „Mąż o dwóch żonach“. Doborową obsadę tworzą pp.: Krajewska, Porembska, Biliżanka, Galewska, Zbucki, Brandt, Bojnarowski i inni.

PRZEDSTAWIENIA DLA DZIECI. Dzisiejsze i jutrzejsze popołudniowe przedstawienia z udziałem Minki Wilińskiej i Benedykta Hertza, zapowiadają się doskonale. Niezwykle niskie ceny (od 50 gr. do 4 zł.) umożliwią nawet najbiedniejszym dzieciom nabycie biletów, których sprzedaż idzie w szybkiem tempie.

—o0o—

CIĄGNIENIE LOSÓW loterji obrazów, staraniem komitetu Domu im. ks. Bratkowskiego, odbędzie się we wtorek 22 b. m. o godz. 7-mej wieczorem w sali Sodalicji przy kościele św. Barbary.

—o0o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

PROCESJA JUBILEUSZOWA SODALICYJ MARJAŃSKICH. W niedzielę 20 b. m. o godz. 3 po poł. odbędzie się procesja jubileuszowa Sodalicyj Marjańskich, które się zbiorą na Małym Rynku, skąd pójdą do kościoła św. Barbary, potem do Panny Marji, na Wawel i do OO. Dominikanów. W procesji wezmą także udział Arcybractwo Matek chrześcijańskich, Kongregacja Dobrej Śmierci i Apostolstwo modlitwy.

TELEGRAMY.

Trzmielowski skazany na 10 lat c. więzienia.

Warszawa. (Telef. wł.). Jak donosiliśmy, rozpoczął się w czwartek proces przeciwko Wacł. Trzmielowskiemu, mordercy ś. p. H. Lindego. Oskarżonego broni adw. Liebermann. Trzmielowski przyznał się do winy, zeznał również, że oburzenie jego na Lindego spowodowało wrażenie, iż obrona Lindego dąży nie tylko do jego uniewinnienia, **lecz do uznania zasług b. prezesa P. K. O.** Na ulicy Celnej spotkał przypadkowo ś. p. Lindego, doznał wówczas **zamroczenia umysłu** i nie wie co się dalej stało. Kiedy przyszedł do przytomności, uświadomił sobie, że rozładowuje rewolwer, który oddał nadchodzącemu policjantowi, zaś z okrzyków tłumu wywnioskował, że dokonał zabójstwa Lindego. Obecnie — jak zeznał — uświadamia sobie, **iż nie był do takiego czynu upoważniony.**

Z zeznań świadków ustalono następnie, że Trzmielowski działał z premedytacją, albowiem wbrew twierdzeniu, że spotkał Lindego przypadkowo, udowodniono mu, że oczekiwał Lindego i **strzelał do niego z tyłu,** poczem pragnął ratować się ucieczką.

Dwaj zawezwani lekarze-psychjatrzy stwierdzili, że **Trzmielowski nie jest psychicznie chory i nie zdradza nastroju nerwowego, nie może więc być mowy o żadnem zaburzeniu umysłowem w chwili czynu.**

Przewodniczący odczytał pismo wdowy po ś. p. Lindem, która donosi, że pewien finansista zagraniczny zamierza zakupić wszystkie obligacje, posiadane przez P. K. O., a nabyte przez ś. p. Lindego, po cenie kupna tak, że skarb państwa nie miałby żadnych strat.

Na tem przerwano postępowanie dowodowe.

Warszawa. (Telef. wł.) **W sprawie Trzmielowskiego zapadł w piątek wyrok, skazujący Trzmielowskiego na wydalenie z wojska i dziesięć lat ciężkiego więzienia.**

Budżet bez oszczędności.

Wydatki w trzech kwartałach. — Zrównoważenie budżetu według projektu min. Zdziechowskiego. — Trzy posunięcia dochodowe.

Zgłoszony przez rząd do laski marszałkowskiej projekt ustawy o prowizorjum budżetowem na III-ci kwartał, przewiduje w wydatkach — jak to wczoraj podaliśmy — **457.8 miljonów złotych.** Cyfra ta w zestawieniu z poprzednimi preliminarzami kwartalnymi dozwala w przybliżeniu zorjentować się co do przypuszczalnego wyglądu budżetu za cały rok bieżący.

Mianowicie wydatki w pierwszym kwartale b. r. wyniosły **425 milj. zł.** Preliminarz na II-gi kwartał (zamknięcia brak dotychczas) wynosił: na kwiecień 143.5 milj., na maj i czerwiec 308.3 milj.; razem drugi kwartał wyniósłby **451.8 milj. złotych.**

Ogółem wydatki państwowe za trzy kwartały b. r. dają w sumie 1334.6 milj., zaś przyjąwszy, że czwarty kwartał przyniesie w wydatkach tę samą kwotę, co trzeci — mielibyśmy **passywa całego budżetu na rok bieżący w wysokości około 1.800 miljonów złotych.** Trzeba tu zaznaczyć, że ostatni kwartał każdego roku jest jednak okresem wzmożonych wydatków, regulowania należytości za dostawy wojskowe, państwowe i t. d.

Z kolei warto przypomnieć, jak wyglądał budżet w projekcie min. Zdziechowskiego. Otóż w wydatkach przewidywał on **1.730 milj.,** w dochodach **1.528 milj.** Dla pokrycia deficytu, wynoszącego 202 milj. zł., projektował p. Zdziechowski podwyżkę podatków, któraby przyniosła 130 milj. i oszczędności do sumy 72 miljonów złotych.

Cóż robi obecny rząd dla pokrycia spodziewanego deficytu? Dotychczas uczynił trzy posunięcia: za 30 milj. zł. emitował bilety skarbowe, podniósł taryfy kolejowe o 50 milj. zł. i wprowadza projektowaną przez Zdziechowskiego podwyżkę podatków o 10 procent, co w roku bieżącym może przynieść około 32 milj. złotych. Jest to oczywiście dla zrównoważenia budżetu zbyt mało, tem mniej, że **o oszczędnościach rząd obecny zupełnie nie wspomina.**

—o0o—

Życie sportowe.

ZAWODY. W niedzielę dnia 20 b. m. o godz. 5.15 po południu spotkają się na boisku Cracovii w zawodach o mistrzostwo Wisła I z Cracovią I. Zawody poprzedzi spotkanie o mistrzostwo między Makkabi III a Cracovią III. Niemniej interesujące będzie spotkanie Wisły II z Cracovią II, najlepszych drużyn rezerwowych, o mistrzostwo rezerw, które odbędzie się w niedzielę 20 b. m. o godz. 10 rano na boisku Cracovii.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Wzrost zapasu walut w Banku P.

Bilans Banku Polskiego z dnia 10 czerwca r. b. **wykazuje wzrost zapasu złota o 157 tysięcy złotych** do sumy 134.52 milj. złotych.

Zapas walut i dewiz **zwiększył się o 17.5 milj. brutto,** osiągając sumę 70.9 milj. zł., zobowiązania walutowe i reportowe o 5 milj. zł., **zapas walut netto wzrósł zatem o 12.5 milj. zł.**

Portfel wekslowy zmniejszył się o drobną kwotę 69 tysięcy zł. do sumy 302.8 milj. zł., pożyczki zabezpieczone papierami — o 839 tysięcy zł. do sumy 29.5 milj. zł.

Rachunki żyrowe i inne zobowiązania wzrosły o 19.1 milj. zł. (92.3 milj. zł.).

Obieg biletów bankowych wzrósł o 10.6 milj. zł. (423.6 milj. zł.), oraz przyjęty do zapasu Banku stan monet srebrnych i bilonu o 257 tysięcy zł. (985 tys. zł.).

---000---

Nowe ograniczenia dewizowe.

Wszystkie łódzkie banki dewizowe otrzymały okólnik Związku banków w sprawie **zaostrzenia kontroli nad handlem dewizami.** Banki muszą obecnie prowadzić specjalne rachunki walut eksportowych dla poszczególnych osób i firm, pobierających zaświadczenia walutowe. Na podstawie tych rachunków banki dewizowe **zobowiązane są do sporządzania miesięcznych wykazów wszystkich zobowiązań eksportowych danego banku i przesyłania tych wykazów do Min. skarbu.** Zarządzenia te mają na celu dokładną **kontrolę** wszystkich operacyj dewizowych, tak, aby waluty zużywane były na cele istotnie z potrzebami gospodarczemi posiadającemi ścisły związek, a nie na żadne inne.

Niezależnie od tego, prasa donosi o zamierzonych jakoby przez rząd **ostrych zarządzeniach o obowiązku oddawania państwu wszystkich walut zagranicznych,** które wpłyną do kraju, przez co prywatny handel walutami zostałby całkowicie zamknięty.

Natomiast krakowska Izba handlowa nadsyła w tej sprawie następujący komunikat:

Wobec pojawiających się tendencyjnie pogłosek, komunikuje Prezydjum krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej — na podstawie porozumienia z p. ministrem skarbu — że nie istnieje zamiar zajęcia prywatnych wkładów dolarowych w bankach. Wszelkie odmienne wiadomości są zupełnie bezpodstawne.

---o---

ZJAZD RADY NACZELNEJ ZRZESZEŃ KUPIECTWA POLSKIEGO W KRAKOWIE.

Z prezydjum Krakowskiej Rady Kupieckiej dowiadujemy się, **że w dniu 19 czerwca odbędzie się Zjazd delegatów do Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w sali Tetmajerowskiej Pałacu Spiskiego.**

Na Zjazd przybywają reprezentanci z całej Rzeczypospolitej Polskiej.

---000---

Kronika ekonomiczna.

ULGI DLA EKSPORTERÓW. Od podatku obrotowego zwolnione są następujące artykuły przy wywozie zagranicę: węgiel kamienny i brykiety, sól kamienna, wosk ziemny, nasiona buraków cukrowych, traw, warzyw i zbóż, kopalniaki, słupy telegraficzne, papierówka (z wyjątkiem osikowej). Ponadto zwolniony jest od podatku obrotowego eksport wszelkiego rodzaju półfabrykatów i wyrobów gotowych.

„PRZEGLĄD GOSPODARCZY". Opuścił prasę Nr. 12 „Przeglądu Gospodarczego" o treści następującej: „Pozycja Polski na amerykańskim rynku kapitału" — Adam Gostomski; „Ceny hurtowne w okresie spadku złotego" — B. Rz.; „Rok 1925 w przemyśle chemicznym" inż. T. Zamoyski; „Zagadnienie budownictwa mieszkaniowego" — S. Skrzywan; „Rynek węglowy" — Dr H. S. i inne. Pozatem dział statystyki zawiera szereg zestawień, jak: „Ceny hurtowne jednostkowe"; „Przemysł węglowy w Polsce" i inne.

ZJAZD CENTRALNEGO TOW. RZEMIEŚLNICZEGO. Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze w Państwie Polskiem organizuje w Warszawie w dn. 27, 28 i 29 czerwca b. r. Zjazd delegatów wszystkich zrzeszeń rzemieślniczych chrześcijańskich w Rzeczypospolitej. Obrady trzydniowe obejmą zagadnienia, ujęte w program następujący: Zasady gospodarstwa narodowego w Polsce. Ustawodawstwo przemysłowe i organizacje rzemieślnicze. Podatki, świadczenia socjalne i rzemiosło. Jak przeciwstawić się upadkowi warsztatów rzemieślniczych.

WĘGIEL POLSKI DLA KOLEI LITEWSKICH. Generalna Dyrekcja kolei litewskich rozpisała konkurs na dostawę węgla kamiennego dla potrzeb kolejnictwa. Konkurs rozstrzygnięty został w ten sposób, że dostawę 40 tysięcy ton węgla powierzono firmie, która posiada węgiel polski, gdyż oferta jej była najtańsza.

WĘGIEL PRZED LIPCEM NIE ZDROŻEJE. Ministerstwo przemysłu otrzymało zawiadomienie od konwencji węglowej dąbrowsko-krakowskiej, w której są zjednoczone kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego i krakowskiego, iż do końca b. m. **ceny na węgiel wszelkich gatunków nie będą podniesione, to jest pozostaną te same, jakie były w miesiącu maju.**

OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ? Pojawiła się w sferach finansowych pogłoska, jakoby w najbliższych dniach rząd miał wystąpić z wnioskiem obniżenia oficjalnej stopy procentowej z 12 proc. do 8 procent.

---o---

Dolar prywatnie lekko zwyżkowy.

Dolar bankowo niezmieniony (10.05—10.10). Bank Polski płacił za gotówkę 9.96, za czeki 9.98. W prywatnych obrotach mała zwyżka kursu przy silniejszej tendencji. W Warszawie 10.33—10.36, we Lwowie 10.34, w Katowicach 10.35, natomiast w Krakowie 10.30—10.32.

Inne waluty: funt szterl. 49.15, frank franc. 28.30, frank szwajc. 195.75, marka niem. 240.50, szyling austr. 142.75, korona cz. 29.95.

Akcje całkowicie bez zainteresowania, giełda w zupełnem zaniedbaniu, dokonano tylko dwu przypadkowych tranzakcyj. Nie można też mówić w tym stanie rzeczy o żadnej tendencji, czy nastroju. Za Elektrownię zapłacono 16 gr., zaś na pogiełdziu za Jaworzno 6.75 zł.

Giełda zbożowa.

Pszenica czerw. i żółta 51—52, targowa 50—51, żyto dworskie 32—33, targowe 31—32, jęczmień na krupy 33—34, na paszę 31—32, ziemniaki 9—10.

Mąka pszenna 45% krak. 89—90, 50% 87—88, 70% 74—75, grysik. 91—92, 0000 82—83, grysik. 0000 85—86, chlebowa 77—79, żytnia 60% krak. 52—53, poznańska 65% 55—56, otręby żytnie 18—19, pszenne 18—18.50. Chęć kupna nieco lepsza, dowozy słabe.

Z Brzeska.

Złot Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Katolickiej w Brzesku.

Podniosły nastrój panował w naszem mieście w dzień Zielonych Świątek. Od wczesnego ranka napływały z okolicy oddziały druhów ze Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Katolickiej. 620 delegatów przybyło z najdalszych nawet gmin powiatu brzeskiego, mimo dalekiej drogi i mimo grożącego deszczu.

Otwierali pochód cykliści z Wojnicza na pięknie przybranych rowerach. Za nimi druh Smulski z Mokrzyski na koniu, w towarzystwie banderji w strojach narodowych z Porąbki Uszewskiej, kierował pochodem. Druhowie miejscowi z delegacją z Nowego Sącza i członkowie z 28 Stowarzyszeń z powiatu, maszerowali w takt muzyki orkiestry z Okocimia i drugiej z Borzęcina. W kościele wysłuchano Mszy św., odprawionej przez ks. dziekana Mazura i kazania, które wypowiedział ks. kan. Rogóż z Tarnowa.

Pięknym gestem uczczono pamięć poległych za Polskę żołnierzy w czasie dalszego pochodu do „Sokoła". Wszyscy stanęli frontem do pomnika, a w czasie ogólnego śpiewu: „Jeszcze Polska nie zginęła", Stowarz. z Wojnicza złożyło na nim zielony, białemi kwiatami i szarfami ustrojony wieniec. W ogrodzie „Sokoła" odbył się „sejmik młodzieży", zagajony serdecznemi słowami dyr. Czernocha z Dębna, który jako prezes Rady okręgowej, powitał gości i druhów, a na przewodniczącego powołał druha Chamielca z Bielczy. Witali zlot: Dr. Brzeski imieniem miasta, dr. Cyga imieniem „Sokoła" i pisemnie starosta. Zaznaczając katolicki charakter Stowarzyszeń, wezwał przewodniczący do rozpoczęcia obrad pieśnią: „My chcemy Boga", poczem na zastępców i sekretarzy powołał po jednym z druhów: ze Szczurowy, z Dębna, ze Strzelec i z Radłowa. Druh Koczwara z Dębna zabierając głos, wzniósł okrzyk na cześć księdza Biskupa-jubilata tarnowskiego, jako twórcy i przyjaciela Stowarzyszeń Młodzieży. Następnie wygłosił przemówienie prof. Gołąb z Lublina, o wyrabianiu zdrowego patrjotyzmu, charakteru moralnego przez Stowarzyszenia. Uchwalono następnie rezolucje, zgłoszone przez druha Górę, wyrażające przyrzeczenia, iż druhowie za wzorem św. Stanisława Kostki, ćwiczyć się będą w cnotach chrześć. „Sejmik" zakończono odśpiewaniem roty: „Hej do apelu". O godz. 2 na boisku gimnazjalnem oglądali druhowie gry i zabawy ruchowe, wykonane przez uczniów tutejszego gimnazjum. Odejście na rynek, rozwiązanie zlotu i rozejście się w szeregach ze śpiewami we wzorowym porządku do domu, było zakończeniem zlotu.

wu—jot.

Ruch wydawniczy.

ADOLF NOWACZYŃSKI: „Komendant Paryża". Dramat w 8 obrazach. Str. 392. Nakład Księgarni św. Wojciecha. 1926. Cena zł. 7.50.

Niezwykłą postać bohatera przedstawia znakomity dramaturg w „Komendancie Paryża": Polaka i wodza naczelnego komuny w r. 1871.

Jarosław Dąbrowski, dawny powstaniec 63-go roku i garybaldczyk, był postacią istotnie niezwykłą i tragiczną. Do wejścia w szeregi komunardów i objęcia władzy wojskowej popchnęło go więcej niż ambicja wodza, pragnienie zdobycia wolności dla Polski i dla świata. Za późno spostrzegł matnię, w jaką wpadł, uniesiony myślą dawno w nim nurtującą, i życiem straszny błąd przypłacił. Był ideowym rewolucjonistą i Polakiem, nie podpalaczem i zbóją.

Dramat Nowaczyńskiego ma znakomicie skreślony prolog, w którym przewijają się przed oczami widza charakterystyczne postacie drugiego cesarstwa i wiele scen o żywem napięciu dramatycznem z czasu działania Dąbrowskiego.

Matka: Moja córka zna języki, skończyła uczelnię, pracuje i zarabia, uprawia sporty, rysuje, maluje, śpiewa, kocha swobodę... A pan co?

Przyszły zięć: Ja na wszelki wypadek nauczyłem się trochę gotować i cerować skarpetki.

M. JANOSZANKA.

DZWONY BAŁTYKU.

Światła goniły się, tryskały jak race, raziły blaskiem oczy.

Zewsząd jakby słońca snopy.

Pochylił się.

Rękę odruchowo położył na przygotowanej sieci — — którą miał — zarzucić.

Oczy jego nieruchome, wdarły się w głąb morską.

— — — — — — — — —

Pałace utkane z koronek marmurów, oplecione nenufarów zwisających zwojem.

Gaje kwitnących korali — —

Kolumny z lapis lazuli o kapitelach ze złota.

Świątynie o ołtarzach w srebrze kutych — i wygasłe święte znicze — —

A na stopniach wykładanych mozajek arabeskami uśpione cud dziewice strażniczki ognia.

Cuda tam były niezbadane i czary przedziwne.

A skrzynie o uchylonych wiekach przepełnione bogactwy — klamry bogate i naramienniki i perły w sznurach nawiązane, zwieszały się ku ziemi — blaskiem wabiąc oczy.

Perły — perły!

Cudne jako łzy skamieniałe —

I mieniące tęczą!

Na szyjce białej dziewczyny zawiesić sznur taki bezcenny!

Piotr rękę na sieci mocniej zacisnął.

— — — — — — — — —

Aż naraz zdawało mu się, że z dna morza płynie jakiś dźwięk cudowny — królewski.

Kołysze się w otchłani — fala podaje fali pieśń żywą, umarłych budzącą. I naraz białe boginki zaczęły się ożywiać, pląsać — ramiona wyciągały w przestrzeń znużone tęsknotą. Rozplatały warkocze — nadsłuchiwały echa. — Jedne stroiły głowy nenufarów girlandą, inne splatały w rozwiłe sploty sznury opali i łzy brylantowe.

Uśmiechy posyłały z dali, cudne i wabiące.

Kusiły oczu błyskiem i kibici wdziękiem. Zakręcio mu się w głowie od takich piękności.

Lecz zalotnice one zaczęły się przybliżać — podpływać — rękami dotykały już łodzi, czepiały się wiosła — kwiaty mu rzucały o upojnej woni — i nęciły czarem pełnym tajemnicy.

Nie myślał o nich.

W oczach miał tylko pereł upragnionych sznury, dla tej swojej najmilszej — co czekała na brzegu z tęsknotą. — —

Ania. —

Lecz ich przybywało coraz więcej — więcej. Brały się za ręce i zacieśniały koło co raz mocniej — a był jeden wśród tysiąca.

I były co raz śmielsze, białemi rękami o różanych palcach, dotykały jego ramion, szyi, czoła, a uśmiechały się — śpiewały jak słowiki.

Nie patrzał na nie.

W oczach miał tylko dziwne te klejnoty, któremi spięte były ich przejrzyste szaty.

Ani, byłby poniósł to wszystko — by była nad królewny.

Aż nagle, jedna co była najpiękniejszą z nich, tych syren powiewnych — przysunęła się jeszcze bliżej, i objąć go chciała toczonym ramieniem — a usta przysunęła tuż ku jego ustom. — —

Ania!

Wargi karminowe, najsłodsze, miłej narzeczonej!!

Odepchnął cudny kształt toczony — a palce jego sięgnęły po naszyjnik z tęczy.

Szarpnął.

Zachwiał się.

I zamknęły się nad nim fale srebrne.

— — — — — — — — —

Dzwony tylko dzwoniły smutną pieśń pozgonną.

I poniosły ją daleko — w świat.

— — — — — — — — —

Ania czekała.

Ustrojona biało w dzień święta.

W kościelne progi czas już dążyć.

— — — — — — — — —

Piotr nie przychodził.

Patrzała ku drodze od sioła.

Nie patrzała ku morzu.

Święto było wielkie, uroczyste. — Nie płynął na połów.

Piotr jej własny! którego kochała nad wszystko.

Biedny był, lecz wolała go nad bogacza.

Serce jego było jej ponad skarby świata.

Lecz nie nadchodził. — — —

— — — — — — — — —

Nagle w pobliżu, odezwało się dzwonu bicie — poważne — dostojne.

Czyżby już w kościele zwoływali na nabożeństwo wiernych rzeszę??! —

Głos biegł, poruszał powietrza falę i ginął w błękicie.

Zasłuchała się.

Podniosła ducha do Bożego tronu i sercem wdzięcznem dziękowała Panu swemu za szczęście.

Błagała sercom ich skojarzonym o błogosławieństwo.

A dzwon dzwonił — koił — w tęsknocie pocieszał.

I przytakiwał słowom jej modlitwy.

Kołysał.

A może jęczał. — — —

— — — — — — — — —

Piotra nie było.

— — — — — — — — —

Podeszła ku wsi.

Nad brzegiem stała zbita gromada ludzi.

A między niemi, na ziemi leżał człowiek.

— — — — — — — — —

O! Matko Boska Swarzewska!

— — — — — — — — —

Rzuciła się na ciało.

— — — — — — — — —

Okrywała gorącemi pocałunkami chłodne czoło i ręce człowieka — które w zaciśniętych pięściach trzymały pereł bezcennych rozerwane sznury.

O! Perły, jako łzy zamarzłe!

Perły tęczą mieniące. — — —

KONIEC.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.